

Tadeusz Szperna

KSZTAŁTOWANIE SIĘ BIBLIOGRAFICZNYCH ZAINTERESOWAŃ FELIKSA BENTKOWSKIEGO

Każdemu, kto interesował się dziejami polskiej bibliografii, szczególnie zaś okresem pierwszej połowy XIX w., kiedy nauka ta zdobywała samodzielne podstawy istnienia, nieobce jest zapewne nazwisko Feliksa Bentkowskiego, autora dwutomowej *Historii literatury polskiej wystawionej w spisie dzieł drukiem ogłoszonych* (1814). Wydanie tego dzieła, będącego w istocie pierwszą polską drukowaną bibliografią narodową, przyniosło twórcy wielką sławę, szacunek i uznanie współczesnych, odbijając się szerokim echem nie tylko w kręgach naukowych rozbitego zaborami kraju, ale i na arenie między-narodowej. Dziś, po prawie 150 latach od śmierci Bentkowskiego, należy stwierdzić, iż mimo niezaprzecznego wkładu, jaki wniósł w rozwój prac bibliograficznych, został zupełnie przez badaczy zapomniany. Dość wspomnieć, że dotąd nie doczekał się monografii, niezbyt wielka jest też liczba publikacji na jego temat¹. Nic dziwnego zatem, że niektóre aspekty działalności Bentkowskiego do dzisiaj w ogóle nie są znane albo znane tylko w niewielkim stopniu. Choć postać warszawskiego profesora zajmuje w dziejach polskiej bibliografii ustalone miejsce, stosunkowo skąpe są np. informacje o początkach i kształtowaniu się jego zainteresowań tą dyscypliną. Chodzi głównie o okres,

¹ Najobszerniejszy jak dotąd życiorys bibliografa w dziesięć dni po jego śmierci skreślił H. Skimborowicz, ukazując jednak sylwetkę uczonego w sposób wielce niekorzystny i tendencyjny (*Feliks Jan Bentkowski i Adrian Krzyżanowski*, „Gazeta Warszawska” 1852, nr 227, 229, 231, 233–235). Opierający się na tym artykule następny biograf Bentkowskiego, B. Chlebowski, utrwalił jeszcze ten niepochebny wizerunek (*Feliks Bentkowski*, [w:] *Pisma*, t. 4, Warszawa 1912, s. 255–272). W nowym świetle próbował przedstawić warszawskiego profesora dopiero S. Makowski (*Feliks Bentkowski 1781–1885*, [w:] *Z dziejów polonistyki warszawskiej*, Warszawa 1964, s. 111–125), a ostatnio L. Słowiński (*Pedagogiczne meandry Feliksa Bentkowskiego*, [w:] *Dla tej, co nie zginęła. Z dziejów edukacji narodowej na ziemiach polskich w latach 1795–1831*, Poznań 1985, s. 261–299).

którego górną granicę chronologiczną stanowi rok 1814. Jest to data ukazania się *Historii literatury*, dzieła będącego owocem doskonale zorganizowanego już warsztatu bibliograficznego. Dotychczasowa wiedza w tym względzie ogranicza się głównie do stwierdzeń bardzo ogólnikowych i pobieżnych, nie mogących w żaden sposób satysfakcjonować badaczy interesujących się XIX-wieczną bibliografią. Niniejszy artykuł jest próbą częściowego przynajmniej uzupełnienia istniejących luk. Chcąc dać możliwie najpełniejszy obraz zainteresowań bibliograficznych Bentkowskiego, starano się uwypuklić i szczegółowo omówić te fakty z jego życia, które w sposób bezpośredni bądź nawet pośredni wpłynęły na zdobywanie doświadczeń w tej dziedzinie. Duży nacisk położono przy tym na przedstawienie różnorodnych form jego kontaktów z książką – głównym i najczęściej wykorzystywanym przezeń narzędziem pracy. Zajęcie się tym zagadnieniem pozwoliło na określenie roli, jaką odgrywało słowo drukowane w życiu bibliografa, oraz wpływu, jaki wywierało na jego działalność; przyczyniło się też do odkrycia szeregu nie znanych dotąd szczegółów z biografii warszawskiego profesora.

* * *

Pierwszy ślad kontaktów Bentkowskiego z książką odnajdujemy na... książce! a konkretnie na przechowywanym obecnie w Bibliotece Jagiellońskiej klocku zawierającym cztery rzadkie pod względem wydania utwory Jana Kochanowskiego, m. in. z Drukarni Łazarzowej *Fraszki* (1584) i *Psalterz Dawidów* (1586)². Na wyklejce tego współprawnego dzieła znajduje się następująca nota: „Felix Bentkowski w Warszawie dnia 29 Listopada 1794. 4 Listopada była wzięta Praga”. Ten jedyny w swoim rodzaju zapis, uczyniony ręką 13-letniego wówczas chłopca – naocznego świadka upadku insurekcji kościuszkowskiej – jest wymownym dowodem na to, że książka od najmłodszych lat była nieodłączną towarzyszką jego życia. W lekturze dzieł literackich poety z Czarnolasu szukał Feliks ukojenia smutku po zakończonym klęską zrywem narodowym. Prawdopodobnie też pod wpływem twórczości Kochanowskiego rozbudziły się w nim zainteresowania językiem polskim, literaturą i historią, które z czasem przekształciły się w prawdziwe badawcze pasje. Żadny wiedzy młodzik nie mógł jednak realizować swych pragnień nie mając dostępu do zasobnych księgozbiorów, nie mogła zaspokoić jego potrzeb biblioteka warszawskiej szkoły pojezuickiej, do której uczęszczał. Korzystanie z jej zbiorów, zgodnie z przyjętym wówczas zwyczajem, było dla uczniów ograniczone, a i jej profil, głównie teologiczny, nie w pełni odpowiadał zainteresowaniom młodego adepta nauki. Na odpowiednią okazję

² Zob. *Katalog poloników XVI wieku Biblioteki Jagiellońskiej*, red. M. Malicki, E. Zwi-nogrodzka, t. 1, Warszawa-Kraków 1992, s. 382, 383.

musiał Bentkowski czekać jeszcze kilka lat, aż do 1797 r. Wtedy to jako 16-latek ukończył szkołę i przyjął posadę prywatnego nauczyciela w domu Ignacego Tiede, komisarza generalnego i pełnomocnika arcybiskupa gnieźnieńskiego, Ignacego Krasickiego, w Skierniewicach, gdzie – jak pisze w swojej autobiografii – „przez lat trzy zostając korzystałem z biblioteki tamecznej”³. Tutaj dopiero, obcując na co dzień ze wspaniałymi zbiorami pałacu prymasowskiego, mógł Feliks bez przeszkód poznawać wytwory rodzimego i obcego piśmiennictwa. Stojący przed nim otworem księgozbiór biskupa Krasickiego – najwybitniejszego umysłu epoki oświecenia, a ponadto zamiłowanego zbieracza książek – obfitował nie tylko w dzieła z zakresu literatury polskiej, francuskiej oraz starożytnej, ale i w liczne rękopisy, zawierające autografy wybitnych osobistości, m. in. wszystkich królów polskich od czasu Kazimierza Jagiellończyka. Zapał Bentkowskiego do nauki i namiętność do książek nie uszły uwadze Krasickiego, który w czasie jednego ze spotkań podarował młodemu guwernerowi egzemplarz opracowanego przez siebie dwutomowego *Zbioru najpotrzebniejszych wiadomości porządkiem alfabety ułożonych*⁴.

Jeszcze większe możliwości kontaktów z książką otworzyły się przed Bentkowskim, gdy w roku 1802 rozpoczął studia na uniwersytecie w Halle. Wybitnie uzdolniony, szybko zyskał uznanie ze strony sławnych niemieckich pedagogów: Wolffa, Niemeyera i Hoffbauera. W krótkim czasie powierzono mu prowadzenie wykładów z literatury i języka polskiego. Status nauczyciela akademickiego pozwala mu na wolny wstęp do uniwersyteckiej biblioteki. Spędzając tam długie godziny, zapoznawał się z jej zasobami i organizacją. Odwiedzał też księgarnie i czytelnie innych szkół niemieckich, w których szczególną jego uwagę zwróciła duża liczba gromadzonych wydawnictw periodycznych. Fakt ten wspominał po latach na kartach swojej *Historii literatury polskiej*, kiedy ubolewał nad niedostatkiem czasopism w Polsce. „W Hali nad Salą – pisał z nieukrywaną zazdrością i podziwem – znajdował się prywatny Instytut, którego celem było utrzymywanie pism periodycznych różnych narodów. W r. 1803 znajdowało się tam 109, piszę: sto dziewięć pism periodycznych w samym języku niemieckim, nie wchodziły jednak do tego gazety polityczne i pisma periodyczne w języku francuskim i angielskim”⁵. Wtedy też pojawiły się u Bentkowskiego pierwsze, nie całkiem świadome jeszcze, próby bibliograficzne, ograniczające się głównie do sporządzania

³ *Autobiografia Feliksa Bentkowskiego*, [w:] J. Bieliński, *Królewski Uniwersytet Warszawski (1816–1831)*, t. 3, Warszawa 1912, s. 525.

⁴ Dzieło to opatrzone przez Bentkowskiego notą „Podarunek od arcy biskupa [sic!] Gniezn. Ignacego Krasickiego w Skierniewicach 15 listopada 1799” znajduje się w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Piotrkowie Trybunalskim (zob. M. Kwiatkowska, *Stare druki w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Piotrkowie Trybunalskim*, [w:] *Z badań nad polskimi księgozbiórami historycznymi*, red. B. Bienkowska, Warszawa 1986, z. 8, s. 107).

⁵ F. Bentkowski, *Historia literatury polskiej*, t. 1, Warszawa–Wilno 1814, s. 133, przyp. (g).

spisów dzieł wykorzystywanych jako źródła w prowadzonych wykładach z historii literatury polskiej. Odnalezione niedawno w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie rękopiśmienne notatki⁶ uczonego pozwalają stwierdzić, że podczas swoich prelekcji przekazywał studentom wiadomości o polskim dorobku literackim, zaczerpnięte przede wszystkim z wydanego w latach 1728–1743 przez drukarnię kolegium jezuickiego we Lwowie czterotomowego herbarza Kaspra Niesieckiego *Korona polska*. Dzieło to, będące rezultatem żmudnych poszukiwań archiwalnych autora, dla mnóstwa danych biobibliograficznych do dzisiaj przedstawia jeszcze dużą wartość dokumentalną. Bentkowski, przygotowując się do wykładów, wynotował z niego – o czym świadczy zamieszczony pośród zapisków rozdziałik pt. *Konotatki tyczące się literatury, zwłaszcza mniejszych pism* – nazwiska kilkudziesięciu polskich autorów z dołączeniem informacji o ich dorobku pisarskim i tytułami ważniejszych opublikowanych prac⁷. Opierając się na samodzielnych już poszukiwaniach, dokonał zestawienia dzieł z zakresu polskiej gramatyki⁸. W opisach poszczególnych pozycji wykazywał dość dużą dokładność notując autora, tytuł, miejsce i rok wydania. Studia w Halle były więc okresem, w którym Bentkowski stawiał pierwsze kroki w dziedzinie bibliografii, zdobywając pewne doświadczenie w wyszukiwaniu źródeł i opisywaniu książek.

* * *

Kluczowe znaczenie dla rozwoju dalszych zainteresowań bibliograficznych Bentkowskiego miał jego kontakt z Samuelem Bogumiłem Lindem, człowiekiem uważanym przez współczesnych za autorytet w dziedzinie bibliografii i językoznawstwa. Opinię znawcy w tym przedmiocie zawdzięczał on m. in. praktyce bibliotekarskiej u Józefa Maksymiliana Ossolińskiego w Wiedniu oraz długoletniej i wytrwałej pracy nad pomnikowym dziełem – *Słownikiem języka polskiego*. Początek znajomości obu uczonych przypada prawdopodobnie na rok 1804, kiedy Bentkowski powołany został na stanowisko kolaratora w kierowanym przez Lindego nowo utworzonym Liceum Warszawskim. Zdolności i wiedza młodego pedagoga zostały szybko dostrzeżone

⁶ Opatrzone proveniencją: „F. B. Halle 1802,1803” figurują w spisie archiwalnym jako *Rękopis dotyczący gramatyki i notatek nt. literatury* [Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej AGAD), Nabytki Oddziału III (dalej NO III), Zbiór Feliksa Bentkowskiego (dalej ZFB), pozycja spisu (dalej poz. sp.) 12]. W rzeczywistości jest to interfoliowane dzieło Adama Adamowicza *Praktische polnische grammatik für Deutsche* (Berlin 1794).

⁷ Tamże, s. 107–143.

⁸ Tamże, s. 6–24. Zestawienie to – jak wykazało porównanie – wykorzystał później Bentkowski przy opracowywaniu rozdziału o autorach polskich gramatyk, zamieszczonego w *Historii literatury polskiej* (t. 1, s. 202–215).

przez przełożonego. Linde borykał się w tym czasie z brakiem odpowiednio wykwalifikowanej osoby, która mogłaby zająć się korektą i przygotowaniem do druku jego monumentalnego *Słownika*. Początkowo współpracą przy ostatecznej redakcji dzieła mieli się zajmować dwaj czołowi przedstawiciele warszawskiego środowiska literacko-naukowego: sławny gramatyk – Onufry Kopczyński oraz publicysta – Franciszek Ksawery Dmochowski. Kiedy jednak obaj wycofali się z oficjalnego redaktorstwa, Linde zwrócił się o pomoc do Bentkowskiego, który przyjął ofertę współpracy i 28 sierpnia 1804 r. podpisał z nim oficjalną umowę⁹. Leksykograf wiązał z pozyskaniem młodszego kolegi duże nadzieje na pomyślne zakończenie całego przedsięwzięcia. W jednym z listów do księcia Adama Czartoryskiego, przedstawiając korzyści płynące z zaangażowania Bentkowskiego, pisał: „...przez to dzieło nie tylko zyska, że prędzej wyjdzie, lecz też że będzie poprawniejsze; bo cztery oczy więcej widzą, a w przypadku śmierci mojej rzecz już wciągniona przez Bentkowskiego wyśmienicie może być doprowadzona”¹⁰. Uważał ponadto, że atutem nowego współpracownika, „człowieka – jak go określał – bardzo uczonego”, jest doskonale przygotowanie fachowe wyniesione ze studiów w Niemczech. Nie bez znaczenia był też jego piękny i wyraźny charakter pisma, którą to cechą sam Linde bynajmniej się nie odznaczał. Niestety, pomimo dalekosiężnych planów uczestnictwo Bentkowskiego w pracach nad leksykonem nie trwało długo. Po roku zajmowania się z zapalem redakcją dzieła, widząc jego ogrom i obawiając się, że praca ta oderwie go od innych ważniejszych zajęć na wiele lat, zrezygnował z niej, ale – jak zapewniał w autobiografii – według jego rękopisu drukowane były pierwsze arkusze *Słownika*¹¹. Mimo tej wyraźnej

⁹ Data zawarcia tej umowy nie była dotąd znana. Udało się ją ustalić na podstawie przechowywanej w AGAD rękopiśmiennej autobiografii uczonego pt. *Opis życia Feliksa Bentkowskiego* (NO III, ZFB, poz. sp. 1, s. 3). Autograf ten jest nieco obszerniejszą wersją *curriculum vitae* ogłoszonego przez J. Bielińskiego (*Królewski...*, s. 524–529).

¹⁰ Bibl. Czartoryskich w Krakowie, rps Ew. 590, s. 410, List z dnia 20 XII 1804 r.

¹¹ J. Bieliński, *Królewski...*, s. 528. Nie wiadomo, czy na decyzję Bentkowskiego o wycofaniu się z prac redakcyjnych nie wpłynęły w jakimś stopniu wysuwane wobec Lindego zarzuty o plagiat *Słownika*. Jest to dosyć prawdopodobne, zważywszy na dwuznaczne stanowisko, jakie bibliograf zajmował w tej kwestii. Początkowo jego opinie na ten temat miały postać ostrożnych, zawołanych aluzji. Na przykład w 1814 r. w tomie pierwszym *Historii literatury polskiej* (s. 222), napomykając o trudnościach, jakie Linde musiał pokonać, by doprowadzić do końca prace nad leksykonem, popełnił świadomie pewną niezręczność stylistyczną, stwierdzając, iż: „Pismo to [tj. *Słownik*] nie zdaje się wcale być dziełem jednego człowieka”. Podobna ukryta przymówka znalazła się w tekście napisanej przez Bentkowskiego dwa lata później „Odezwy członków TPNW w sprawie składki na medal dla S. B. Lindego z dnia 7 marca 1816 roku” (Biblioteka PAN w Krakowie, rps 716, t. 5, k. 1151–1152). Bentkowski – inicjator całej akcji zbierania funduszy (sam złożył na ten cel 4 dukaty w złocie) – przedstawiając Lindego jako męża, który – „s a m j e d e n [podkr. T. Sz.] przywiódł do skutku słownik, czyli raczej skarbiec języka polskiego”, nie omieszkiał złożyć jednocześnie hołdu ludziom, „którzy wsparciem lub wszelką inną pomocą do pomnożenia i wydania na widok publiczny tych sześciu tomów

deklaracji, przez długi czas udział Bentkowskiego w redagowaniu dzieła rektora Liceum Warszawskiego był przez badaczy kwestionowany. Nawet J. Michalski, autor wielu publikacji o Lindem i jego *Słowniku*, z braku dostatecznych dowodów wyrażał wątpliwość, czy współpraca między uczonymi rzeczywiście miała miejsce¹². Posmaku tajemniczości nadawał całej sprawie fakt, iż sam Linde na kartach dzieła nie wspomniał o uczestnictwie młodego pedagoga, chociaż bardzo chwalił sobie współpracę z innymi. Ani we *Wstępie*, ani w zamieszczonej w trzecim tomie *Uwadze autora*, ani nawet w *Zdaniu sprawy* nie znajdujemy żadnych wzmianek na temat ewentualnego udziału Bentkowskiego w wydaniu *Słownika*. Dopiero niedawno M. Ptaszyk przedstawił niezbite argumenty, świadczące o jego faktycznym uczestnictwie w pracach leksykograficznych¹³. W spuściźnie po Lindem, przechowywanej w Bibliotece Jagiellońskiej, odnalazł on fragmenty rękopisu *Słownika języka polskiego*, na których widnieją odręczne uzupełnienia Bentkowskiego. W trakcie szczegółowej analizy okazało się, że autor przyszłej *Historii literatury polskiej* przygotowywał do druku litery A, K, L, M, N i O *Słownika*. Choć współpraca z Lindem trwała dość krótko, nie należy jej traktować jedynie jako epizodu w biografii uczonego. Poprzez osobisty udział w jednym z największych typograficznych przedsięwzięć początku XIX w. miał bowiem sposobność poznania metod i narzędzi pracy stosowanych w drukarstwie, zaznajomił się też z tajnikami doskonale zorganizowanego przez Lindego warsztatu bibliograficznego. Odtąd coraz wyraźniej zaczęły się konkretyzować jego zainteresowania naukowe – z całą energią poświęcił się badaniu zagadnień związanych z historią polskiego drukarstwa i piśmiennictwa w ogóle. Poszukując informacji na ten temat począł zgłębiać dostępne mu źródła historyczne. Dotarł np. do opracowanego przez znanego księgarza warszawskiego, Pawła Krzysztofa Różyckiego, rękopiśmiennego *Summariusza przywilejów Akademii Krakowskiej, Bibliopolów i Drukarzów*, z którego wynotował nazwiska kilkudziesięciu działających niegdyś w Polsce księgarzy i typo-

przyłożyć się raczyli”. Znacznie mniej delikatna była prywatna ocena Bentkowskiego o przełożonym. W wydanych przez A. Kraushara notatkach rękopiśmiennych bibliografa [*Raptularz notatek o Uniwersytecie Królewskim w Warszawie 1816–1831. (Z rękopisu)*], Warszawa 1911, s. 7] znajdują się zdania świadczące o jego w ogóle niechętnym stosunku do Lindego. Zarzucał mu m. in., że będąc dyrektorem Oświecenia, zmniejszył płacę profesorów uniwersyteckich, wydał do Petersburga bibliotekę uniwersytecką i bibliotekę Towarzystwa Przyjaciół Nauk; oskarżył go dodatkowo o plagiat nie znanego bliżej słownika języka rosyjskiego. „Byłby lepiej zrobił – kończył dość złośliwie Bentkowski – gdyby umiał odeprzeć zarzuty czynione przeciw jego autorstwu *Słownika języka polskiego*”.

¹² J. Michalski, *Dzieje wydania „Słownika” Lindego*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1968, S. A; *Historia Nauk Społecznych*, z. 4, s. 14.

¹³ Zob. M. Ptaszyk, *Rękopis „Słownika” Lindego*, „Roczniki Biblioteczne” 1994, z. 1–2, s. 118–119.

grafów¹⁴. Zdobył też materiały bibliograficzne pozostawione przez Józefa Andrzeja Załuskiego¹⁵. Rozgłos towarzyszący wydaniu *Słownika* stanowił dla młodego, ambitnego nauczyciela podjęcie do podjęcia samodzielnej już pracy naukowej. Na jej efekty nie trzeba było długo czekać. Niemal natychmiast po rezygnacji ze współpracy z Lindem, Bentkowski rozpoczął publiczną działalność bibliograficzną. Jedną z pierwszych jej form było dostarczanie społeczeństwu bieżącej informacji o nowo wychodzących z druku książkach. Jako że w Polsce brakowało wówczas wydawnictw periodycznych zajmujących się zamieszczaniem podobnych wiadomości, młody nauczyciel Liceum Warszawskiego podjął współpracę z czasopismem niemieckim „Allgemeine Litteratur Zeitung” w Halle. Przez 13 lat, tj. od 1806 do 1819 r., na łamach tego dość popularnego w polskich kręgach naukowych periodyku, ogłosił Bentkowski szereg recenzji z krajowych nowości wydawniczych z dziedziny historii literatury, historii i językoznawstwa. „Moja to korespondencja naukowa – pisał po latach nie bez satysfakcji – w piśmie za granicą bardzo upowszechnionym ogłaszana i stamtąd do innych pism periodycznych przechodząca, prócz pochlebiania miłości własnej autora, może i krajowi przyniosła korzyść jakowąś, gdy w całej Polsce (tak jak było 1771 roku) prócz mnie, dwóch tylko było czynnych korespondentów, dostarczających pismom zagranicznym niemieckim rozbioru dzieł nowych, wiadomości o instytucjach, o ludziach uczonych, płodach naukowych itd. w Polszcze”¹⁶. Popularyzując za granicą rodzime piśmiennictwo, dawał Bentkowski dowód na trwanie i rozwój, mimo trudnych warunków politycznych, polskiej myśli naukowej. Śledząc pilnie rynek księgarski, szczególną uwagę zwracał na pozycje o charakterze bibliograficznym. Czytelnikom halleńskiej gazety literackiej przybliżył np. dwa kompendia biobibliograficzne: Sz. Bielskiego *Vita et scripta quorundam e Congregatione Cler. Reg. Scholarum Piarum in Provincia Polona professorum* (1812) oraz J. Sołtykowicza *O stanie Akademii Krakowskiej od jej założenia w roku 1347 aż do teraźniejszego czasu (1810)*¹⁷.

¹⁴ AGAD, NO III, ZFB, poz. sp. 12, s. 223–260.

¹⁵ W jego posiadaniu znalazła się np. *Józefa Andrzeja Załuskiego, referendarza koronnego, biskupa kijowskiego i czernichowskiego, Historia literatury polskiej wierszem nierymowanym napisana a przez X. Józefa Minasowicza przypiskami pomnożona w Warszawie 1810 r. z dodatkiem rejestru imion porządkiem abecadla ułożonego*. Manuskrypt ten był jedną z kopii (ze zmienionym tylko tytułem) rękopisu *Biblioteka historyków, polityków, prawników i innych autorów polskich lub o Polsce piszących*, który w 1832 r. wydał w Krakowie J. Muczkowski. Egzemplarz swój udzielił Bentkowski w 1810 r. do skopiowania znanemu zbieraczowi książek – Józefowi Dzierzkowskiemu (zob. W. Kętrzyński, *Katalog rękopisów Biblioteki Zakładu Nar. im. Ossolińskich*, t. 3, Lwów 1898, s. 75–76).

¹⁶ F. Bentkowski, *Opis życia...*, rps, AGAD, NO III, ZFB, poz. sp. 1, s. 3.

¹⁷ „Allgemeine Literatur-Zeitung” 1813, Nr. 99, s. 785–791.

W roku 1806 zrodziła się też u Bentkowskiego pierwsza myśl opracowania dzieła, które dokumentowałoby cały dotychczasowy dorobek twórczy rodzimych autorów¹⁸. Był to z jego strony odzew na ogłaszane i podejmowane od jakiegoś czasu inicjatywy mające na celu zarówno bibliograficzną rejestrację polskiego piśmiennictwa, jak i stworzenie podręcznika historii literatury. Warto nadmienić, że w owym czasie panował jeszcze dość duży zamęt terminologiczny w zakresie rozumienia oraz stosowania pojęć takich, jak bibliografia czy historia literatury. Wielu badaczy w praktyce uznawało za tożsame te dwie dyscypliny, co sprawiało, iż prace mające być w założeniu historiami literatury poprzestawały w rzeczywistości na zestawieniu opisów bibliograficznych, uporządkowanych według kryteriów formalnych lub rzeczowych. Bentkowski, przystępując do realizacji swego wzniesłego zamierzenia, uprzedzał poniekąd zamiary Lindego, który deklarował, iż po ukończeniu *Słownika* zajmie się ułożeniem dykcyjonarza literatury polskiej¹⁹. W podjęciu decyzji o rozpoczęciu prac nad tak poważnym dziełem niemałą rolę odegrały względy ambicjonalne, które kierowały młodym początkującym dopiero pedagogiem. Wydanie planowanego kompendium mogło przecież ułatwić i przyspieszyć w znacznej mierze pokonywanie kolejnych szczebli zawodowej kariery, a z tym wiązało się polepszenie materialnego i społecznego statusu. Wydaje się jednakże, iż Bentkowskiemu chodziło raczej o ugruntowanie swojej pozycji w środowisku ówczesnych intelektualistów, o zdobycie szacunku ze strony uznanych autorytetów – wejście do ich wąskiego kręgu dawałoby mu w pewnym stopniu możliwość współuczestniczenia w kształtowaniu nowych naukowych poglądów i opinii, a to w tamtej chwili było dla niego sprawą najważniejszą²⁰. Zabierając się do pracy, zaczął formować swój warsztat naukowy. Punktem wyjścia i zaczynem było dziełko Tomasza Szumskiego *Krótki rys historii i literatury polskiej od najpóźniejszych [...] do terażniejszych czasów* (Berlin 1807). W AGAD w Warszawie zachował się inter-

¹⁸ Z tą datą, a nie z 1811 r. – jak się zwykło przyjmować – należałoby wiązać genezę *Historii literatury polskiej*. W swojej autobiografii Bentkowski wyraźnie nadmienia, iż dwa tomy wydanego przez niego w 1814 r. dzieła były „owocem ośmioletniej pracy, podróży i wertowań po bibliotekach” (J. Bieliński, *Królewski...*, s. 529).

¹⁹ J. Michalski, *Niezrealizowane plany naukowe Lindego*, „Pamiętnik Literacki” 1959, z. 3/4, s. 353. Linde zrezygnował ze swych planów, gdyż – jak donosił Józefowi Dobrowskiemu w 1813 r. – wiedział, iż nad analogicznym dziełem pracuje już Bentkowski (List z 18 VI 1813 r., [w:] W. A. Francew, *Polskoje słowianowiedienije konca XVIII i pierwszej czwartej XIX st.*, Praga 1906, s. IV).

²⁰ Potwierdza to zachowana w zbiorze korespondencji Bentkowskiego kopia krótkiego listu z czerwca 1807 r. do Bartłomieja Szuleckiego, sekretarza policji i członka TPN: „Przyjacielu! Pracę tę podjąłem, że kocham ojczysty język, prosty sposób tłumaczenia się i szanuję mój naród. Chcę także należeć do Narady o rzeczach krajowych, idąc za głosem owej siedzącej na dyszlu muchy: *et nos aramus*.” (BN, rps 8917, k. 10).

foliowany egzemplarz rozprawy Szumskiego z mnóstwem odręcznych uwag, komentarzy i bibliograficznych dopełnień Bentkowskiego²¹. Dla celów pomocniczych uczony zaopatrzył je ponadto w indeks autorski i rzeczowy. Podobne skrowidze sporządził też na końcach dwóch innych prac o charakterze bibliograficznym: Szymona Starowolskiego *Scriptorum polonicorum Hekatomas...* (wyd. 3 z 1734 r.) i Dawida Brauna *De scriptorum Poloniae et Prussiae historicorum...* (1723)²².

* * *

Pojawiające się co rusz na forum międzynarodowym próby zdyskredytowania polskiego dorobku naukowego stanowiły dla Bentkowskiego bodziec do przyspieszenia prac nad planowanym dziełem. Sprzyjające były także okoliczności. W lutym 1809 r. odszedł z Liceum na stanowisko dyrektora Wydziału Ksiąg Elementarnych w Izbie Edukacyjnej dotychczasowy wykładowca literatury polskiej, Konstanty Wolski. Bentkowski, wykorzystując nadarzącą się okazję, natychmiast poczynił starania o objęcie zwolnionego przez kolegę etatu. Choć piastował już funkcję kierownika nauczania historii (w Liceum kierunek naczelnny dla każdego przedmiotu powierzano jednemu nauczycielowi, który wykładając najważniejsze jego części obowiązany był czuwać, aby inni nauczyciele tegoż przedmiotu stosowali się ściśle do ogólnego, wcześniej przyjętego planu), zależało mu bardziej na prowadzeniu zajęć z historii literatury polskiej, która aktualnie stanowiła szczególny obiekt jego naukowych zainteresowań. Czynione zabiegi przyniosły pewne rezultaty, jednakże nie w pełni satysfakcjonujące ambitnego młodzieńca. Otrzymał zgodę na czasowe zastępstwo i prowadzenie tylko części zajęć po Wolskim. Nie zrażony takim obrotem sprawy, zwrócił się do rektora Liceum, Lindego, z prośbą o przyznanie na stałe całego wakującego etatu. „Gdybym był przewidywał stratę, którą Instytut nasz translokacją WP. Wolskiego poniósł – pisał do przełożonego w liście z 19 sierpnia 1809 r. – więcej bym się był zapewne przykładał do literatury narodowej, która mnie zawsze osobliwie interesowała, lecz i teraz (zwłaszcza po przygotowaniu się dokładniejszym w czasie tego półroczu) przynajmniej usiłowaniem [!] mojem [!] zapewne nie uchybię, skoro od Przew. Izby Edukacyjnej do tego upoważnionym zostanę”²³. Zalety Bentkowskiego zostały docenione, gdyż już na początku nowego roku szkolnego (15 IX) mianowano go kierownikiem nauczania języka polskiego, stylu i literatury. Przyszły bibliograf, przewidując pomyślne dla

²¹ AGAD, NO III, ZFB, poz. sp. 11.

²² Egzemplarze tych prac znajdują się w Oddziale Starych Druków Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, sygn. XVIII. 2. 246 i XVIII. 2. 221.

²³ BN, rps 2674, k. 8, List F. Bentkowskiego do S. B. Lindego z 19 sierpnia 1809 r.

siebie rozwiązanie całej sprawy, już wcześniej, bo w czasie wakacji, przygotował *Plan „Historii literatury polskiej”*²⁴. Posłużył mu on do opracowania ramowego konspektu wykładów z literatury pięknej, który to konspekt odpowiednio zaadaptowany i wzbogacony o ogromny materiał biobibliograficzny utworzył pierwszy tom przyszłego dzieła²⁵. Przyjrzyjmy się dokładniej treści głoszonych przez Bentkowskiego prelekcji, gdyż stanowią one duże nowum w dotychczasowej praktyce nauczania literatury i przynoszą sporo nieznanych informacji na temat początków prowadzenia zajęć z bibliografii w pierwszych latach XIX w.

W obrębie edukacji języka polskiego nauka historii literatury polskiej miała największe znaczenie. Jej zakres nie pokrywał się jednoznacznie z dzisiejszym rozumieniem tego przedmiotu. W gruncie rzeczy była to nauka obszerna, o charakterze encyklopedycznym, obejmująca piśmiennictwo ze wszystkich dziedzin wiedzy, a więc także dzieje nauki i oświaty. W programach nauczania najczęściej formułowanym postulatem metodycznym było zalecenie, by pedagodzy informowali uczniów o życiu i twórczości omawianych na lekcjach pisarzy i autorów. Bentkowski, realizując te wytyczne, wzbogacał jednocześnie wykłady o wyniki własnych badań nad dziejami polskiego piśmiennictwa, zapoznając obszernie słuchaczy z tajnikami wiedzy bibliograficznej. Jego działalność pedagogiczna w tym zakresie, choć prekursorska, pozostawała dotąd nie zauważona.

Wśród pierwszych wykładowców bibliografii w Polsce wymienia się zwykle dwa nazwiska: Pawła Jarkowskiego i Jerzego Samuela Bandtkiego. Jarkowski – bibliotekarz i nauczyciel języka greckiego w Gimnazjum Wołyńskim – kurs bibliografii prowadził od 1809 r.; Bandtkie swoje wykłady rozpoczął dwa lata później w roku 1811, z chwilą objęcia stanowiska bibliotekarza i profesora bibliografii w Szkole Głównej Krakowskiej. O Bentkowskim nie wspominają badacze ani słowem²⁶, choć przecież już w roku szkolnym 1809/10, czyli równocześnie z Jarkowskim, w ramach prowadzonych przez siebie zajęć z nauki języka, stylu i literatury polskiej dawanych uczniom klasy VI, dotyczył on zagadnień związanych z bibliografią. Pierwszą, co prawda dość enig-

²⁴ AGAD, NO III, ZFB, poz. sp. 12, s. 280–281, 292–295. Roboczy szkic tego nie znanego dotąd badaczom *Planu...* nosi datę 10 sierpnia 1809 r.

²⁵ W zbiorach Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, sygn. 3265, znajduje się anonimowy rękopis pt. *O literaturze*, liczący 163 strony tekstu, pochodzący ze zbiorów reagenta sieradzkiego A. Pstrokońskiego z Baryczy, uważany przez J. Korpałę za konspekt dzieła Bentkowskiego (por. J. Korpała, *Dzieje bibliografii w Polsce*, Warszawa 1969, s. 105, przyp. 5). Porównanie rękopisu krakowskiego ze wspomnianym wyżej *Planem...* potwierdza słuszność tego poglądu; w obu przypadkach układ materiału jest niemal identyczny i – co najważniejsze – zgodny z układem przyjętym przez Bentkowskiego w *Historii literatury polskiej*.

²⁶ Nazwisko uczonego pomija np. M. Biernacka, zob. *Wykładowcy bibliografii w Polsce przed 1865 r.*, [w:] *Wykłady Karola Estreichera w Szkole Głównej w Warszawie (1865–1868). Studium bibliologiczne*, Warszawa 1989, s. 15–24.

matyczną wzmiankę na ten temat odnaleźć możemy w jednym z corocznie opracowywanych przez Lindego sprawozdań licealnych. Podsumowując pracę Bentkowskiego, rektor pisał: „Ukończono w tym roku [tj. 1809/10] historię poezji ojczystej we wszystkich jej oddziałach – przyłączając zawsze wiadomości bibliograficzne jako do historii literatury niezbędnie potrzebne”²⁷. Nieco więcej informacji przynosi sprawozdanie z roku następnego. Dowiadujemy się z niego, iż Bentkowski w trakcie wykładów zapoznawał uczniów z dotychczasowym polskim dorobkiem w dziedzinie bibliografii, dając im przegląd wszystkich najważniejszych prac z tego zakresu²⁸. Omówił więc najpierw „znajomsze dzieła o bibliografii naszej”, jak np.: Starowolskiego, Janockiego, Oloffa, Ringeltaubego, Załuskiego, Brauna, Jabłonowskiego, Hoffmana, Czackiego, następnie wskazał „bogate źródła w dziełach dotąd mało do bibliografii i historii literatury polskiej używanych”, m. in. zawierające informacje o piśmiennictwie kalwińskim *Systema historico-chronologicum Ecclesiarum Slavonicarum* Andrzeja Węgierskiego czy będącą zbiorem źródłowo opracowanych biografii świętobliwych mężów *Fortecę duchowną* Hiacynta Pruszcza. Nauczyciel zwrócił także uwagę słuchaczy na przydatne pod tym względem pozycje autorów zagranicznych: Johanna Friedricha Eckharda *Bibliotheca ordinis praedicatorum*, Christiana Gottlieba Jochera *Allgemeines Gelehrten-Lexicon* czy Alegambego *Bibliotheca scriptorum Societatis Jesu*.

Na podstawie powyższych przekazów można zaryzykować stwierdzenie, że prelekcje Bentkowskiego były pierwszymi w naszym kraju wykładami z dziejów polskiej bibliografii! Zakres podawanych wiadomości rozszerzał ponadto o inne zagadnienia bibliologiczne. Mówiąc o czynnikach sprzyjających rozwojowi nauk, poruszał – czego dowodzi treść konspektu *O literaturze* – kwestie związane z wynalezieniem sztuki drukarskiej (wspominał m. in. o pierwszych polskich drukarzach działających za granicą), skrótkowo przedstawił największe polskie biblioteki, napomknął ponadto o doniosłej roli pism periodycznych²⁹. Trudno natomiast jednoznacznie stwierdzić, czy profesor w swych wykładach dawał wiadomości odnoszące się do teorii bibliografii. J. Korpała przypuszcza, że jakkolwiek w teorię tej dyscypliny sięgał dopiero Lelewel, to jednak i Bentkowski musiał poświęcić jej nieco uwagi³⁰. Tezę

²⁷ *Na publiczny popis uczniów Warszawskiego Liceum*, Warszawa 1810, s. nlb.

²⁸ *Na publiczny popis uczniów Warszawskiego Liceum*, Warszawa 1811, s. 7. Chronologiczny spis omawianych podczas zajęć źródeł, wzbogacony dodatkowymi pozycjami, zamieścił Bentkowski później w przeszło 70-stronicowym wstępie do tomu I *Historii literatury polskiej*, noszącym tytuł *Wiadomości o dziełach do historii literatury polskiej potrzebnych i ich pisarzach*, uznawanym powszechnie za pierwszą polską bibliografię bibliografii [Zob. H. Sawonik, *Początki polskiej bibliografii bibliografii (od Bentkowskiego do Muszkowskiego)*, [w:] *Rozwój i metodyka powszechnych i narodowych bibliografii bibliografii*, Warszawa 1971, s. 201–205].

²⁹ Bibl. Czartoryskich, rps 3265, s. 1–12.

³⁰ J. Korpała, *Dzieje...*, s. 116.

tę zdaje się potwierdzać w pewnym stopniu fakt, iż znany był mu dorobek europejskich, zwłaszcza niemieckich, uczonych w tym zakresie. Wiążąc bibliografię z historią literatury, a właściwie z historią piśmiennictwa, Bentkowski szedł śladem wiedeńczyka, Michała Denisa, autora klasycznej już pozycji *Einleitung in die Bücherkunde*. Z dzieła tego polski nauczyciel niejednokrotnie zasięgał potrzebnych informacji³¹. Nieobce były mu więc zapewne podstawy teoretyczne bibliografii. Musiał być o tym przekonany np. S. B. Linde, bowiem gdy w marcu 1812 r. jako członek Izby Edukacyjnej zgłosił postulat utworzenia w Warszawie nowego akademickiego Wydziału Filozoficznego, zaproponował Bentkowskiemu objęcie stanowiska wykładowcy bibliografii oraz historii polskiej i powszechnej³². Choć projekt rektora nie doczekał się realizacji, Bentkowski przyjął przedłożoną mu ofertę³³.

* * *

W parze z wiedzą teoretyczną szły u Bentkowskiego praktyczne umiejętności bibliograficzne. Od początku zatrudnienia w Liceum Warszawskim w orbicie zainteresowań młodego pedagoga znalazła się szkolna ksiąźnica. W myśl dalekosiężnych planów rektora Lindego miała ona kiedyś pełnić rolę biblioteki publicznej, zastępując wywiezioną do Rosji Bibliotekę Załuskich. Na jej zbiory składały się otrzymane od władz pruskich resztki Biblioteki Szkoły Rycerskiej oraz znaczna liczba pozycji nowych, sprowadzonych z myślą o uczniach. Jak odnotowuje jedno z najwcześniejszych sprawozdań szkolnych, już w 1806 r. Bentkowski wraz z innymi nauczycielami porządkował i układał księgozbiór „do kilku tysięcy wynoszący”³⁴. Wtedy też zaczęto „koło katalogu pracować”. Zainteresowanie Bentkowskiego pracami bibliotekarskimi nie umknęło uwadze naczelnych władz szkolnych. Jeszcze w tym samym roku otrzymał od rządu polecenie przejrzania i posegregowania książek z biblioteki bernardyńskiej w Łowiczu³⁵. Rezultatem prac podejmowanych przez Bentkowskiego, początkowo zupełnie doraźnie, było poznanie procesów związanych z gromadzeniem, opracowaniem i udostępnianiem zbiorów. W arkana sztuki bibliotekarskiej wprowadzał go zapewne pierwszy kierownik biblioteki Liceum, Dawid Chrystian Beicht, który jednocześnie z obowiązkami bibliotekarza pełnił funkcję nauczyciela historii i geografii. On opracował katalog ksiąźnicy licealnej, za co w 1808 r. Izba Edukacyjna przyznała mu nagrodę 300 złp i wyznaczyła roczną pensję w wysokości 600 złp³⁶. Trzeba nadmienić, że

³¹ Powoływał się na nie np. w *Historii literatury* (t. 1, s. 108).

³² J. Bieliński, *Królewski...*, t. 3, Warszawa 1912, s. 7.

³³ Tamże, s. 8.

³⁴ *Na publiczny popis uczniów Królewskiego Liceum Warszawskiego*, Warszawa 1806, s. nlb.

³⁵ J. Bieliński, *Królewski...*, t. 3, Warszawa 1912, s. 528.

Liceum Warszawskie było jedyną szkołą, w której bibliotekarze otrzymywali oddzielne wynagrodzenie już w czasach pruskich; inne biblioteki szkół średnich zaczęły bowiem wypłacać honoraria dopiero w 1818 r. Gdy na początku 1811 r. Beicht ciężko zachorował, Bentkowski przejął jego obowiązki i jeszcze w tym samym roku, 26 sierpnia, został oficjalnie mianowany bibliotekarzem Liceum. Nominacja ta była swego rodzaju nobilitacją, formą uznania dla wiedzy i umiejętności młodego nauczyciela. Na stanowiska bibliotekarzy powoływano wtedy – według słów samego Lelewela – osoby światłe, posiadające umiejętność dokładnego opisywania książek³⁷. Odznaczając się sumiennością i pracowitością, godząc obowiązki prowadzenia wykładów z historii i literatury z obowiązkami bibliotekarskimi, Bentkowski bez zwłoki zabrał się do powiększania zasobów licealnej ksiąźnicy. Dużą pomocą w realizacji tego zamierzenia okazała się znajomość z ówczesnym dyrektorem Biblioteki Jagiellońskiej, Jerzym Samuelem Bandtkiem. Ze względu na wpływ, jaki krakowski bibliotekarz wywarł na późniejszą działalność bibliograficzną Bentkowskiego, warto choćby pokrótce przyjrzeć się początkom ich wzajemnych kontaktów. Obaj uczeni poznali się prawdopodobnie za pośrednictwem brata Jerzego Samuela – Jana Wincentego, z którym Bentkowski pozostawał w przyjaznych stosunkach już od 1804 r., kiedy to polecił go władzom uniwersytetu w Halle jako swego ewentualnego następcę na stanowisko lektora języka polskiego³⁸. Mimo niezbyt częstych kontaktów osobistych i dość znacznej różnicy wieku (Bentkowski był młodszy od J. S. Bandtkiego o 13 lat), wzajemne stosunki obu uczonych cechowała od początku nuta koleżeńskiej bezpośredniości, która z czasem przerodziła się w głęboką zażyłość. Najlepsze tego dowody znajdujemy na kartach prowadzonej przez nich korespondencji, której treść nacechowana jest niejednokrotnie jowialną poufałością. Na przykład Bentkowski listy do Bandtkiego często zaczynał od słów: „Kochany Jerzy, luby przyjacielu”³⁹, ten z kolei odpisując nazywał warszawskiego profesora „zacnym Bentkosiem” albo „kochającym bratem”⁴⁰. Owocem tych familiarnych wręcz stosunków były wzajemnie wyświadczone sobie przysługi. Na podstawie zachowanych materiałów rękopiśmiennych można wnioskować, iż częściej Bentkowski wykorzystywał przychylność i dobre układy z kolegą. Za jego wstawiennictwem próbował m. in. zdobyć posadę

³⁶ M. Łodyński, *Materiały do dziejów państwowej polityki bibliotecznej w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim (1807–1831)*, Wrocław 1958, s. 4.

³⁷ J. Lelewel, *Bibliograficznych ksiąg dwoje...*, t. 2, Wilno 1826, s. 159.

³⁸ J. W. Bandtkie, *Autobiografia*, Bibl. PAN (Kraków), rps 714, k. 124. Wdzięczny Bandtkie opracował później dla Bentkowskiego bibliografię polskiej literatury prawniczej, która została zamieszczona w tomie II *Historii literatury polskiej* (tamże, k. 126).

³⁹ List z 20 maja 1812 r., BJ, rps 1874, k. 7.

⁴⁰ List z 11 czerwca 1820 r., [w:] J. Korpała, *Przygoda literacka Jerzego Samuela Bandtkiego*, [b.m.r.] s. 11, 12.

dla brata Ignacego. Gdy w 1810 r. Rada Szkoły Głównej Krakowskiej zwróciła się do Bandtkiego z propozycją objęcia stanowiska profesora bibliografii i bibliotekarza, ten ewentualną zgodę uzależnił od realizacji kilku wysuniętych przez siebie postulatów. Warunkiem pierwszym było właśnie mianowanie adiunktem Ignacego Bentkowskiego i nadanie mu tytułów wicebibliotekarza i profesora⁴¹. Rada przyjęła początkowo wszystkie postulaty Bandtkiego, jednakże ówczesna najwyższa magistratura szkolna, tj. Izba Edukacyjna w Warszawie, nie wyraziła zgody na zatrudnienie wicebibliotekarza, proponując w jego miejsce angaż dwóch posługaczy⁴². O wiele skuteczniejsze okazały się zabiegi krakowskiego bibliografa w innej sprawie, dotyczącej już bezpośrednio osoby Feliksa. Bandtkie mianowicie poprzez wstawiennictwo u ówczesnego prezesa Dyrekcji Edukacji Narodowej – Stanisława Kostki Potockiego – wystarał się, mimo istniejących przeszkód formalnych, o nadanie przyjacielowi tytułu doktora filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego⁴³. Powyższe przykłady doskonale ilustrują bliski charakter znajomości dwóch ludzi, którzy swymi osiągnięciami wpisali się na trwałe do annałów polskiej nauki o książce. Nic dziwnego zatem, iż Bentkowski piastując funkcję bibliotekarza niezwłocznie nawiązał kontakt z przyjacielem, inicjując wymianę dubletów między kierowaną przez siebie księżnicą a Biblioteką Jagiellońską. Prowadzona wymiana miała niejednokrotnie dość humorystyczny przebieg. W czasie jej trwania Bentkowski zwykle deprecjonował dzieła proponowane przez Bandtkiego, podkreślając jednocześnie wartość książek oferowanych przez siebie. „Z dubletów waszych przez Ciebie wypisanych – informował kiedyś listownie przyjaciela – mamy sami większą część i to co lepszego, bo reszta niewiele warta, chociaż Ty wszystko ważnem bardzo nazywasz”⁴⁴. Równocześnie w tym samym liście Bentkowski za trzy druki z początku XVII w. oferował Bandtkiemu dwie podrzędne raczej pozycje z XVIII w., które zachwalał jako „tomy grube i arcyważne”⁴⁵. Kiedy indziej, przygotowując dla Bandtkiego transport książek i licząc na

⁴¹ K. Lewicki, *Sprawa powołania Jerzego Samuela Bandtkiego na stanowisko dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej w r. 1810/1811*, „Sobótka” 1950, s. 173, 174.

⁴² Tamże, s. 177. Ignacy Bentkowski pełnił jednak przez jakiś czas funkcję pomocnika bibliotekarza (zob. M. Chmćówna, K. Mrozowska, *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1765–1850*, t. 2, cz. 1, Kraków 1965, s. 111).

⁴³ List J. S. Bandtkiego do S. K. Potockiego z 9 kwietnia 1815 r., rps, AGAD, Archiwum Publiczne Potockich, sygn. 271, s. 16.

⁴⁴ List F. Bentkowskiego do J. S. Bandtkiego z 20 maja 1812 r., BJ, rps 1874, k. 7.

⁴⁵ Tamże, k. 8. Książki interesujące Bentkowskiego to: S. Damalewicz *Series Archiepiscoporum Gnesnensium...* (1649), M. Stephanides *Opuscula tam Ecclesiastici...* (1632), S. Nakielskiego *De sacra antiquitate et statu ordinis canonici...* (1625); natomiast pozycje oferowane Bandtkiemu to: wydawany w Królewcu w latach 1723–1728 periodyk *Erleutertes Preussen, oder auserlesene Anmerkungen uber verschiedene zur preussischen Kirchen...* oraz *Mowy Cycerona przeciwko Katylinie i za Markiem Marcellem* w przekładzie J. Nagórczewskiego (1763).

jego wdzięczność, z rozbrajającą wprost szczerością pisał: „Wszelkie incunabula krakowskie bardzo mi będą miłe i pewien jestem, że mi krzywdy nie zrobisz”⁴⁶.

Niestety do dzisiaj zachowało się niewiele materiałów archiwalnych odnoszących się bezpośrednio do pracy Bentkowskiego na stanowisku bibliotekarza. Nieco informacji dostarczają nam ówczesne przepisy administracyjne regulujące funkcjonowanie bibliotek szkół departamentowych⁴⁷. W ich świetle dowiadujemy się, że do obowiązków bibliotekarza należała klasyfikacja książek według systemu uprzednio uzgodnionego z rektorem, a następnie sporządzenie katalogu rzeczowego i ustawienie zbiorów w szafach. Bibliotekarz musiał też wpisywać poszczególne pozycje do inwentarza, oddzielnie ewidencjonując dzieła rzadkie i kosztowne. W trakcie tych właśnie prac zebrał Bentkowski bogate doświadczenia w zakresie bibliograficznego opisywania książek. Opracował np. księgozbiór Ignacego Krasickiego, z którego zawartością miał okazję zapoznać się już kilka lat wcześniej, a który w początkach 1810 r. jako depozyt trafił do biblioteki szkolnej⁴⁸. Katalogował też 1,5-tysięczny zbiór Kazimierza Chromińskiego, który ten zapisem testamentowym przekazał Liceum Warszawskiemu. Z powierzonych obowiązków wywiązywał się sumiennie, gdyż podniesiono mu wysokość rocznego wynagrodzenia za nadzór sprawowany nad biblioteką z 600 złp na 900 złp⁴⁹. Kiedy na początku 1817 r. Bentkowski w związku z nominacją na stanowisko profesora historii powszechnej Uniwersytetu Królewskiego chciał zwolnić się z Liceum Warszawskiego, ówczesny minister Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, S. K. Potocki, w piśmie z 22 lutego tegoż roku wyrażał nadzieję, iż nadal pełnić on będzie obowiązki bibliotekarza i przydzielił mu „pomocnika do prac około uporządkowania i utrzymania biblioteki pod jego dozorem pozostającej”⁵⁰. Latem tego samego roku wchodził jeszcze w skład komisji odbierającej Bibliotekę Sądu Apelacyjnego, która – postanowieniem królewskiego namiestnika Zajączka – miała zostać połączona z Biblioteką Publiczną⁵¹.

Kierowanie biblioteką licealną i związana z tym możliwość nieograniczonego dostępu do bogatego księgozbioru stwarzały Bentkowskiemu szansę na rozbudowę skromnego dotąd warsztatu naukowego. Zasoby księżnicy stały się nieocenioną wprost bazą materiałową dla mających powstać wkrótce poważniejszych prac bibliograficznych.

⁴⁶ List F. Bentkowskiego do J. S. Bandtkiego z 27 stycznia 1813 r., BJ, rps 1874, k. 26.

⁴⁷ *Urządzenie biblioteki i archiwum szkoły*, [w:] *Wewnętrzne urządzenie szkół departamentowych (z dnia 17 lutego 1812 roku)*, [w:] *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. Wydział Oświecenia*, t. 2: *Zakłady naukowe średnie*, Warszawa 1867, s. 303–315.

⁴⁸ S. Rygiel, *Losy księgozbioru Ignacego Krasickiego*, „Exlibris” 1922, nr 4, s. 20.

⁴⁹ Można to wywnioskować na podstawie informacji M. Łodyńskiego, *Materiały...*, s. 4 i 19.

⁵⁰ BN, rps IV 8916, k. 13.

⁵¹ M. Łodyński, *Materiały...*, s. 12.

* * *

W sierpniu 1812 r. ogłosił Bentkowski rozprawkę pt. *O najdawniejszych książkach drukowanych w Polsce, a w szczególności o tych, które Jan Haller w Krakowie wydał*, dedykowaną J.W.B.P.P.N.X.W., pod którym to kryptonimem krył się bliski przyjaciel – Jan Wincenty Bandtkie, Profesor Prawa, Notariusz Xięstwa Warszawskiego. Dziełko swe uważał autor za „częsteczkę poszukiwań z obszernego, a dotąd w większej części odłogiem leżącego pola historii literatury ojczyściej”, natomiast jedną z przyczyn jego powstania była znana już troska o upowszechnienie narodowego dorobku, gdyż – jak wyjaśniał Bentkowski w przedmowie – „Cudzoziemcy [...], a częstokroć i własni rodacy nawet tak sądzą o literaturze polskiej, jak u nas np. pospolicie mniemają o literaturze hiszpańskiej albo arabskiej”⁵². Innym powodem wydania rozprawy była chęć podjęcia dyskusji nad zagadnieniem początków drukarstwa polskiego z nowo mianowanym dyrektorem Biblioteki Akademii Krakowskiej, Jerzym Samuelem Bandtkiem. Ten, rozpoczynając swoją działalność naukową na polu bibliografii, wygłosił podczas uroczystości otwarcia czytelni Biblioteki Jagiellońskiej 13 lipca 1812 r. odczyt, w którym dowodził, że pierwszym typografem w Polsce był Szwajpolt Fiol, posiadający w Krakowie własną tłocznię i wytwarzający księgi liturgiczne w języku starocerkiewnosłowiańskim. Tezę Bandtkiego miała potwierdzać analiza odnalezionego przez niego egzemplarza *Osmogłosnika* – drukowanej cyrylicami czcionkami księgi śpiewów do tekstów św. Jana z Damaszku, wydanej przez Fiola w 1491 r. Nowatorskie poglądy krakowski uczoney opublikował następnie w formie oddzielnej 8-stronicowej broszury pt. *De primis Cracoviae in arte typographica incunabulis*. Ukazanie się tego łacińskiego druczku, pełnego jeszcze znaków zapytania, sprowokowało Bentkowskiego do wydania *O najdawniejszych książkach...*, w której to pracy – polemizując z przypuszczeniami Bandtkiego – bronił powszechnie przyjętej opinii, iż pierwocin polskiego drukarstwa należy doszukiwać się w oficynie założonej przez Jana Hallera⁵³. Opierał się przy tym na informacjach zaczerpniętych głównie ze znanych już dzieł Janockiego i Załuskiego. Ostatecznym dowodem miał być wykaz kilkudziesięciu tytułów książek, które zdaniem Bentkowskiego wyszły spod pras hallerowskiego zakładu typograficznego. Na bazie tych dwóch rozbieżnych poglądów powstał pierwszy naukowy spór, chociaż dzisiaj mający już tylko znaczenie historyczne, jednak ze względu na wywołane

⁵² F. Bentkowski, *O najdawniejszych książkach drukowanych w Polsce, a w szczególności o tych, które Jan Haller w Krakowie wydał. Wiadomość zebrana przez...*, Warszawa 1812, przedmowa.

⁵³ S. Kubów w pracy *Sylwetki polskich bibliologów* (Wrocław 1983, s. 26) mylnie podaje chronologię wydarzeń dotyczących powyższego sporu, twierdząc, jakoby to Bandtkie swoją rozprawką przeciwstawił się wcześniejszym sugestiom Bentkowskiego.

reperkusje jest godny bliższego przyjrzenia mu się. Bentkowski, występując na forum publicznym z odmiennym zdaniem niż Bandtkie, miał całkowitą świadomość celu, jaki chciał osiągnąć. Głosząc priorytet Hallera w upowszechnianiu druku w Polsce, chciał przede wszystkim wszcząć naukową dyskusję nad poruszonym problemem, a co za tym idzie zainicjować bardziej szczegółowe badania w tym zakresie. „Ścieranie się zdań konieczne jest potrzebne – wyjaśniał w przedmowie, naprowadza bowiem na drogę prawdy”⁵⁴. Zdając sobie sprawę z mankamentów i niedociągnięć w swojej pracy, ryzykując tym samym narażenie się na zarzuty ze strony kolegów-naukowców, podjął dość odważną decyzję opublikowania dotychczasowych wyników własnych dociekań. Nie chciał postępować jak inni, którzy pragnąc, „aby pisma ich, jako już dzieła doskonałe wyszły na widok publiczny, wstrzymują z krzywdą całego narodu upowszechnienie swych badań i uwag”⁵⁵. Powodem tłumaczącym po części pośpiech Bentkowskiego w ogłoszeniu pracy był fakt, iż do tamtej pory istniało właściwie tylko jedno (poza krótką dysertacją Bandtkiego oczywiście), na dodatek skromne, dzieło traktujące o drukarniach w Polsce, mianowicie wydane 70 lat wcześniej Jana Daniela Hoffmanna *De typographies, earumque initiis et incrementis in Regno Poloniae et M. D. Lithuaniae...* (1740). Dla ówczesnych zbieraczy książek oraz bibliografów praca rektora gimnazjum elbląskiego stanowiła pierwszy i przez długi czas jedyny z konieczności przewodnik w poszukiwaniach starych druków. Bentkowski znał to dziełko i cenił, ale też widział jego słabe strony oraz konieczność niezbędnych uzupełnień. To przesądziło o wydaniu *O najdawniejszych książkach...* Mimo niepozornych raczej rozmiarów, wydana przez Bentkowskiego praca miała w zakresie badań nad historią książki polskiej charakter niewątpliwie prekursorski⁵⁶ i zyskała szeroki odzew w środowisku rodzimych uczonych. Pozytywne efekty toczącej się publicznie dyskusji pierwszy przewidział wybitny humanista i zapalony bibliofil, książę Adam Kazimierz Czartoryski. Przedmiot i przebieg sporu znał z relacji samego Bandtkiego, z którym pozostawał w stałym listownym kontakcie. Już w styczniu 1813 r., dziękując krakowskiemu bibliotekarzowi za przesłanych mu w podarunku kilka egzemplarzy *De primis Cracoviae in arte typographica incunabulis*, Czartoryski pisał: „Każda podobna przyjacielska uczona wojna, na jaką

⁵⁴ F. Bentkowski, *O najdawniejszych książkach...*, przedmowa.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Za taką uważał ją np. H. Sawoniak, który w uzupełnionej przez siebie *Bibliografii bibliografii polskich* W. Hahna (wyd. 3, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966, s. 407), w dziale bibliografii specjalnych z dziedziny księgoznawstwa i bibliotekarstwa, wśród zestawień obejmujących historię książki, rozprawkę Bentkowskiego umieścił na pierwszym chronologicznie miejscu. Także J. Korpała zaliczył Bentkowskiego do jednego z pierwszych bibliografów, podejmujących próbę zbadania pierwocin drukarstwa w Polsce (*Dzieje bibliografii w Polsce*, Warszawa 1969, s. 115).

WWMPan wyprawę czynisz, bez krwi rozlewu, a nawet przegrania żadnej strony, staje się istotną publiczności korzyścią, kiedy oświecenie na niej zyskuje. Spodziewać się trzeba nieomylnie podobnych pożytków z tego zbrojno-uczonego zawodu, w jakim stawiają WWMPana obszerne jego wiadomości”⁵⁷. Te prorocze słowa szybko znalazły potwierdzenie w przyszłych pracach naukowych obydwu oponentów. Oczywiście, mówiąc o polemice publicznej, trzeba zaznaczyć, że miała ona zupełnie inny przebieg niż zwykły to dzisiaj sądzić. Między zainteresowanymi stronami nie dochodziło do szybkiej wymiany poglądów czy natychmiastowych ripost w postaci artykułów zamieszczanych na łamach prasy. Wtedy na poznanie opinii adwersarza trzeba było czekać długie miesiące, jeśli nie lata. Przyczyna była prozaiczna: w niespokojnym okresie Księstwa Warszawskiego wychodziło w ogóle niewiele pism periodycznych, a już takich, na łamach których można by prowadzić naukową polemikę, nie było wcale. Ścieranie się zdań odbywało się więc najczęściej przy okazji ogłaszania drukiem poważniejszych dzieł i nie miało zwykle tak zaczepnego i uszczypliwego charakteru, jak repliki prasowe. Pozytywnym rezultatem było natomiast to, że oponenti mieli więcej czasu na obmyślenie i przygotowanie obrony wysuwanych hipotez. Tak było i w przypadku Bandtkiego, który – chcąc obalić argumenty Bentkowskiego – z zapałem zabrał się do prawdziwie gruntownych studiów nad dziejami drukarni krakowskich. W swej tytanicznej pracy całą uwagę skoncentrował na zgłębianiu historycznych materiałów źródłowych, zapoczątkowując tym samym nowoczesne badania z zastosowaniem metody archiwalnej. Wynikiem prowadzonych poszukiwań i penetracji było opublikowanie fundamentalnego dzieła *Historia drukarni krakowskich od zaprowadzenia druków do tegoż miasta aż do czasów naszych, wiadomości o wynalezieniu sztuki drukarskiej poprzedzona* (Kraków 1815), którą autor traktował skromnie jako materiał pomocniczy i podstawę do stworzenia przyszłej syntezy polskiego drukarstwa. Z treści listu *Do W. JP. Felixa Bentkowskiego, przyjaciela mego*, jaki zamieścił Bandtkie we wstępie do swego dzieła, wynika jasno, iż przyczyną sprawczą całego ogromnego przedsięwzięcia była po prostu chęć obrony „zaczeplonego Świętopelka Fiola”. Obrona oparta na dowodach archiwalnych doprowadziła do odsłonięcia nieznanych dotąd faktów bibliograficznych i typograficznych. W ten oto sposób osiągnięty został cel, jaki przyświecał Bentkowskiemu w momencie wydawania własnej rozprawy, wszczęta przez niego polemika przyniosła rezultaty i to nawet większe niż mógł się spodziewać. Zdaniem niektórych znawców tematu, prace Bandtkiego i Bentkowskiego przygotowały grunt do powstania prawdziwie epokowego dzieła, mianowicie *Bibliograficznych ksiąg dwoje* Joachima Lelewela⁵⁸. Istotnie, już we *Wstępie*

⁵⁷ BJ, rps 1874, k. 24.

⁵⁸ H. Skimborowicz – znany warszawski literat i bibliograf, zastępca K. Estreichera na

Lelewel nawiązuje do toczącej się dziesięć lat wcześniej polemiki między dwoma sławnymi profesorami i następstw, jakie przyniosła⁵⁹. Wiele miejsca poświęca także na prostowanie zauważonych w ich rozprawach nieścisłości. Porównując np. katalog, jaki umieścił Bentkowski w swej rozprawie o najdawniejszych książkach drukowanych w Polsce, ze stanem zbiorów Biblioteki Publicznej, doszedł Lelewel do wniosku, że profesor Liceum Warszawskiego nie uniknął błędów przypisując Hallerowi druki pochodzące z innych zupełnie oficyn⁶⁰. Dużo pożytku przyniósł też fakt włączenia się do prowadzonej dyskusji innych – często początkujących – badaczy, którzy – wykorzystując okazję do zabrania głosu w spornej kwestii – ogłaszali publicznie własne teorie na ten temat. Na przykład w 1814 r. w obronie poglądów Bandtkiego stanął jego ulubiony uczeń, późniejszy wybitny polihistor i bibliograf, Wacław Aleksander Maciejowski. Na łamach „Miscellanea Cracoviensia” (fasc. 1, s. 75–83) zamieścił on będącą pisarskim debiutem pracę *De Sveboldo Fiolo et Joanne Hallero, duobus antiquis Cracoviae typographis...*, w której – wykorzystując nie wydany jeszcze manuskrypt swego preceptora o drukarniach w Krakowie – zarzuca Bentkowskiemu zbytne poleganie na świadectwach uznanych, ale za to nie nowych wcale autorytetów.

Jeśli chodzi o merytoryczną stronę prowadzonej dyskusji, Bentkowski jeszcze przed ukazaniem się dzieła Bandtkiego, uznając słabość niektórych własnych argumentów, gotów był zrewidować swoje poglądy i poczynić niejaki ustępstwa na korzyść adwersarza. Oczekiwał jednakże i od Bandtkiego częściowej przynajmniej zmiany reprezentowanego stanowiska. Szukał kompromisowego rozwiązania sporu, gdyż wrodzona ambicja nie pozwalała mu na jednostronne tylko ustępstwa. „Względem naszych pierwiastkowych drukarni – pisał do Bandtkiego – byłem na drodze odmiany zdania mego względem niektórych punktów, ale czekałem zupełnego nawrócenia się przez Ciebie. Gdy jednak dowody Twoje tak długo wstrzymałeś, ja tedy do czasu, przy dawnym przestałem zdaniu. Teraz zaś wyglądam (jak ów spragniony biblijny jeleń) dzieła Pańskiego o drukarniach, jak się od P. Węckiego dowiedziałem lubo bardzo niedokładnie. Zakląłeś bowiem zapewne brata swego na styxy i fenixy, a tak skutecznie, iż ani jednego słowa w tej mierze z niego wydobyć nie mogę”⁶¹. Nieustępliwość oponenta – nie bez racji przekonanego

stanowisku podbibliotekarza w Bibliotece Szkoły Głównej – rozpatrując po latach wzajemny wpływ prac Bandtkiego, Bentkowskiego i Lelewela, pisał: „Tak więc z czterech kartek powstało naprzód 80 a potem 867, czyli razem 947 stronic! Otóż do czego prowadzą spory bibliograficzne! I jak trudną a mozolną jest rzeczą w samym zarodku dojście prawdy!” (H. Skimborowicz, *Feliks Bentkowski i Adrian Krzyżanowski*, „Gazeta Warszawska” 1852, nr 229, s. 3).

⁵⁹ Zob. J. Lelewel, *Bibliograficznych ksiąg dwoje...*, t. 1, Wilno 1823, s. 9–13.

⁶⁰ Tamże, s. 10. Sądy wypowiedziane przez Lelewela na temat Bentkowskiego w innych miejscach *Bibliograficznych ksiąg...* (np. na s. 51) każą domniemywać, że znacznie wyżej cenił on jednak naukową rzetelność Bandtkiego.

⁶¹ List z 29 grudnia 1813 r., BJ, rps 1874, k. 38–39.

o słuszności swej tezy – spowodowała, że i Bentkowski trwał w uporze, czemu dał wyraz na kartach późniejszej *Historii literatury polskiej*, gdzie w rozdziałiku o drukarniach pierwszeństwo w produkcji inkunabułów w Polsce przyznał Hallerowi⁶². Konfrontacja poglądów między naukowcami przyniosła jeszcze jeden nieoczekiwany skutek. Echo toczącej się polemiki dotarło bowiem poza granice kraju, a istniejący spór stał się przedmiotem zainteresowań cudzoziemców. „O naszej literackiej względem Hallera i Swebolda nienawiści – informował Bentkowski listownie swego »naukowego antagonistę« Bandtkiego – wystaw sobie! już była mowa w Leipziger Literatur Zeitung, w pierwszych numerach tego roku [...], których autora nie wiem, ale rad bym wiedzieć. Myślałem z początku, że to Waszmość, ale m spostrzegł dalej, że to nie twoje pismo”⁶³. Zyskany rozgłos miał dobre strony, gdyż stanowił promocję polskiego ruchu naukowego za granicą, co w ówczesnym trudnym położeniu politycznym narodu odgrywało ważną rolę. Kończąc rozważania na temat skutków wywołanych wydaniem rozprawy Bentkowskiego, warto podkreślić, że różnice zajmowanych stanowisk nie wywołały żadnych osobistych zadrażeń między nim a Bandtkiem; obaj pozostawali nadal w serdecznych stosunkach.

* * *

Omówione zagadnienia, koncentrujące się wokół kilku najistotniejszych w badanym przedziale czasowym faktów z życia Feliksa Bentkowskiego, pozwalają na uzyskanie w miarę pełnego, adekwatnego do obecnego stanu

⁶² F. Bentkowski, *Historia literatury polskiej*, t. 1, s. 107. Aktualne poglądy na temat pierwszego drukarza w Polsce i pierwszej polskiej książki zreferowała A. Kawecka-Gryczowa w artykule *Dzieje drukarstwa w Polsce XV i XVI wieku. Stan badań i postulaty*, [w:] *Dawna książka i kultura. Materiały międzynarodowej sesji naukowej z okazji pięćsetlecia sztuki drukarskiej w Polsce*, red. S. Grzeszczuk, A. Kawecka-Gryczowa, Wrocław 1975, s. 9–32.

⁶³ List z 27 stycznia 1813 r., BJ, rps 1874, k. 26. Wspomniana przez Bentkowskiego wzmianka prasowa ukazała się w 1813 r. na łamach *Leipziger Literatur Zeitung* (Nr. 3, s. 22). Przeciwnostawne poglądy uczonych zaakcentowano także w krótkich omówieniach ich rozpraw wydrukowanych jednocześnie w 1814 r. w „*Jenaische Allgemeine Literatur Zeitung*” (Nr. 59, s. 471–472). Ponadto dwie krytyczne oceny pracy Bentkowskiego zamieściło inne renomowane czasopismo zagraniczne – „*Wiener Allgemeine Literaturzeitung*” (1814, Nr. 51, s. 822–824 i 1815, Nr. 87, s. 1389–1390). Pierwszą z tych recenzji przedrukował cztery lata później „*Pamiętnik Lwowski*” (1818, t. 3, s. 35–38). Trudna do wyjaśnienia jest sprawa autorstwa powyższych artykułów, jako że są one anonimowe. Nieco światła w tym zakresie rzucają rękopiśmienne notatki samego Bentkowskiego poczynione na dwóch egzemplarzach *O najdawniejszych książkach...* (pierwszy – interfoliowany – znajduje się w Bibliotece Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Piotrkowie Tryb., sygn. 37; drugi przechowywany jest w Czytelnicy Bibliologicznej Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, sygn. Cim. XIX B.), z których wynika, że autorem recenzji ogłoszonych przez gazety literackie z Jany i Wiednia był znakomity znawca literatury słowiańskiej, Józef Dobrowski z Pragi Czeskiej.

źródeł, obrazu kształtowania się jego bibliograficznych zainteresowań. Umożliwiają prześledzenie procesu narastania wiedzy bibliograficznej uczonego, aż do momentu bezpośrednio poprzedzającego wydanie *Historii literatury polskiej* – dzieła, które zachęciło wielu współczesnych do poszukiwań bibliograficznych i do gromadzenia książek, które stworzyło wreszcie polską szkołę bibliografii, znajdującą swój szczytowy wyraz w osobie Karola Estreichera, następcy i kontynuatora Bentkowskiego.

Tadeusz Szperna

**DIE BILDUNG DER BIBLIOGRAPHISCHEN INTERESSEN
VON FELIKS BENTKOWSKI**

Feliks Bentkowski, der Verfasser von zweibändiger, erster, polnischer, gedruckter Nationalbibliographie *Die polnische Literaturgeschichte, die im Verzeichnis der veröffentlichten Werke ausgefertigt wurde*, ist eine heutzutage ein bißchen vergessene Gestalt. Obwohl er einen festgestellten Platz in der Geschichte unserer Bibliographie innehat, gibt es verhältnismäßig knappe Informationen z. B. über Anfänge und Bildung seiner Interessen an dieser Disziplin. Es handelt sich hauptsächlich um die Periode, deren chronologische Obergrenze das Jahr 1814 ist – das Datum der Erscheinung der Literaturgeschichte, des Werkes, das die Frucht der ausgezeichnet organisierten bibliographischen Werkstatt war. Der vorstehende Artikel ist ein Versuch des breiteren Blickes auf diese näher unbekannten Sachen. Man bemühte sich, indem man zugängliche sowohl gedruckte als auch handschriftliche Quellen ausnutzte, diese Tatsachen aus dem Leben des Gelehrten, die den Erfahrungserwerb auf bibliographischem Gebiet entweder direkt oder sogar indirekt beeinflußt hatten, hervorzuheben and ausführlich zu besprechen.

Bentkowskis Jugendzeit and Studium an der Universität in Halle, sein Anteil an den Arbeiten an der Herausgabe vom S. B. Lindes *Wörterbuch der polnischen Sprache*, Vorlesungen über polnische Literaturgeschichte, bibliothekarisches Praktikum in der Warschauer allgemeinbildenden Oberschule and Auseinandersetzung mit J. S. Bandtkie über Anfänge der polnischen Buchdruckkunst – das sind Probleme, auf die der Verfasser des Artikels vor allem seine Aufmerksamkeit lenkt. Um den Vorgang der Zunahme des bibliographischen Wissens vom Gelehrten besonders sichtbar zu machen, wurde die Darstellung von verschiedenartigen Formen seiner Kontakte mit dem Buch, das sein Haupt – um am häufigsten ausgenutztes Arbeitswerkzeug war, betont. Eine wichtige Rolle hat auch die Beleuchtung seiner Beziehungen mit den Hauptvertretern vom derzeitigen wissenschaftlichen Milieu: den Brüdern Bandtkie, Linde gespielt. Im Effekt wurde möglichst vollständiges Evolutionsbild der bibliographischen Interessen des Gelehrten erzielt. Bei der Gelegenheit wurden viele bisher unbekannte Einzelheiten aus seiner Biographie ausfindig gemacht.